

Obowiązująca od 10 sierpnia br. ustawa deregulująca zawody budowlane może utrudniać młodą drogę do pracy – przestrzega Polska Izba Inżynierów Budownictwa. Branżę dzieli spór o przynależność inżynierów konstruktorów do Izby Architektów. Nowe prawo nadało im nieprecyzyjnie określone uprawnienia do projektowania w zabudowie zagrodowej.

– Deregulacja dotyczy nie tylko zawodu architekta, lecz także wszystkich zawodów budowlanych. W założeniu miała ułatwiać ludziom młodym podjęcie pracy, trzeba jednak zadać sobie pytanie, czy spełniła te oczekiwania? Według mnie – nie, a wręcz przeciwnie, nawet w niektórych przypadkach wydłuża tę drogę – ocenia w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Andrzej Roch Dobrucki, prezes Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa. – Jest szereg niedopowiedzeń prawnych, które komplikują sprawę.

Najgorętszy spór dotyczy uprawnień projektowych w zakresie rozwiązań architektonicznych dla inżynierów budownictwa i ich przynależności do Izby Architektów. Zgodnie z podpisaną przez prezydenta Bronisława Komorowskiego 30 maja i obowiązującą od 10 sierpnia Ustawą o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych (tzw. II transza deregulacji) do Izby Architektów przynależą teraz wszystkie osoby posiadające pełne lub ograniczone uprawnienia projektowe uzyskane po dniu 1 stycznia 1995 r., czyli również inżynierowie budownictwa.

Nie oznacza to jednak zrównania uprawnień tych dwóch zawodów. Choć ostrzega przed tym Izba Architektów, Dobrucki podkreśla, że uprawnienia inżynierów konstruktorów w zakresie architektury są ograniczone do projektowania zabudowy zagrodowej. Według Naczelnego Sądu Administracyjnego definicja ta oznacza „zespół budynków obejmujących wiejski dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie”, choć prezes PIIB zauważa, że to bardzo nieprecyzyjne określenie.

– W prawie budowlanym nie mamy sformułowania „zabudowa zagrodowa”. Pozostawia się to do interpretacji nagle wydziałom architektury, które zaczynają oceniać, czy wieś to jest zabudowa zagrodowa – krytykuje Andrzej Dobrucki. Po wykreśleniu tego niejasnego określenia inżynierowie budownictwa nadal mieliby ograniczone uprawnienia projektowe. Limit byłby jednak bardziej precyzyjny, bo wyznaczałaby go powierzchnia 1000 mkw. Właśnie o taką zmianę apeluje w komunikacie PIIB.

Andrzej Dobrucki dodaje, że zawody inżyniera budownictwa i architekta powinny nawzajem się uzupełniać, a nie być konkurencyjne. Zauważa, że tak jak inżynierowie mają ograniczone uprawnienia projektowe architektoniczne, tak architekci mają ograniczone uprawnienia konstrukcyjno-budowlane. Ocenia jednak, że to inżynier konstruktor jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo i prawidłowe zbudowanie budynku, podczas gdy architekt odpowiada wyłącznie za jego wygląd.

– Przede wszystkim zawody regulowane to te zawody, które dotyczą spraw związanych z bezpieczeństwem życia, zdrowia i mienia ludności. Pytanie, czy

Nieprecyzyjne uprawnienia dla inżynierów budownictwa po deregulacji

Utworzono: piątek, 10, październik 2014 12:28 Newseria

architekt za to odpowiada? Odpowiedź jest jedna: architekt nie, inżynier tak – przekonuje prezes PIIB. – Bryła budynku to nie tylko fundamenty, mury jako takie, kolorystyka, rozmieszczenie okien i kształt, lecz przede wszystkim to, co jest wewnątrz. Czyli cała forma instalacji technicznych wewnętrznych i ich funkcjonowanie, to, co się wiąże z nowoczesnością i właściwym wykorzystanie energii przez budynki pasywne, inteligentne.

PIIB wyraża zaniepokojenie, że inżynierowie budownictwa, którzy w wyniku zmian ustawowych są teraz członkami Izby Architektów, nie będą właściwie reprezentowani przez ten samorząd. Izba Architektów jest bowiem przeciwna rozszerzaniu uprawnień projektowych.

Andrzej Dobrucki zauważa, że deregulacja przyniosła również szereg innych zmian, które mogą utrudnić rozpoczęcie kariery w zawodach budowlanych młodym ludziom.

Źródło: Newseria